



**Ho! Ho! Ho! Witam wszystkich serdecznie
w nikołajkowym Pocopotku!**

Oby do każdego z Was w dniu 6 grudnia – dzień Świętego Mikołaja – odwiedził Mikołaj. I proszę się nie zamartwiać, jeżeli Go nie zobaczycie. Po prostu nie ma czasu, żeby z każdym się przywitać i pogawędzić. Po za tym, pomagają mu aniołki, elfy i inne większe i mniejsze stworzenia, gdyż Mikołaj nie byłby w stanie sam, w jedną noc obdarować wszystkie dzieci na świecie, ale również nie chciałby, żeby ktoś pomyślał, że Go nie ma... Mikołaj z całą pewnością jest, ale przybyć do Was może jego pomocnik. Tak czy siak – życzę Wam wiele radości z Mikołajkowych prezentów!



CHARAKTERYSTYKA NASZEGO KOCHANEGO MIKOŁAJA

- jego imię brzmi: **Mikołaj**
- nazwisko Mikołaja: **nieznane**
- pseudonim Mikołaja: **Święty**
- miejsce zamieszkania: **Laponia**
- zatrudnienie: **roznoszenie prezentów**
- pochodzenie prezentów: **nieznane**
- znaki szczególne: **duży brzusek, biała broda i wąsy, czerwona kurtka wykończona białym futerkiem, spodnie czerwone, czapka czerwona wykończona białym futerkiem, no i oczywiście ogromny worek na prezenty**
- rodzina: **Pani Mikołajowa i aniołki**
- transport: **zaprzęg reniferów**
- znani wspólnicy: **elfy**
- sposoby działania: **wchodzenie przez komin i zostawianie prezentów pod choinką, w butach lub skarpetach**



- popularność: **wszyscy go bardzo kochają i uwielbiają, najbardziej wyczekiwany przez wszystkie dzieci na całym świecie**
- okres działalności: **od 4 grudnia do 24 grudnia**
- powrót Mikołaja: **za rok**

*Idzie, idzie święty z długą siwą brodą,
a dwaj aniołkowie za ręce go wiodą.
Niosą w wielkich koszach: słodziutkie pierniki,
ciastka i cukierki, lalki, żołnierzyki.
Każdemu nad głowę złota gwiazdka świeci,
idą i szukają samych grzecznych dzieci.*



Przysłowia na św. Mikołaja

Nasi przodkowie powoływali się na niego w kilkunastu polskich przysłowiach. Niektóre miały służyć przepowiadaniu pogody:

- Na Mikołaja wody, na Gody lody;
- Na Mikołaja błota, w Narodzenie także słota;
- Na Mikołaja porzuć wóz, a zaprzęż sanie;
- Na święty Mikołaj przywozu nie wołaj – tzn. nie przywołuj promu, bo rzeka zamrzła;
- Nie strasz dziecię Mikołajem w lecie;





PILNY LIST DO ŚW. MIKOŁAJA

Zbliżał się 6 grudnia. Św. Mikołaj siedział i czytał listy, które mu dzieci przysyłały przed jego imieninami. Starego biskupa, przez wszystkich w niebie kochanego, otoczyły aniołki. Otwierały mu listy i porządkowały. Czasem święty starszynek nie mógł sobie poradzić z kulasami nabazgranymi przez jakiegoś dzieciaka, który dopiero zaczynał poznawać ciężką i trudną sztukę pisania. Wtedy aniołki brały na jego prośbę taki list w swoje delikatne ręce i odczytywały go świętemu na głos.

- Co on tam napisał? - zapytywał z troską święty. - Weź to i popatrz, bo nie mogę odczytać tych bazgrołów. Aniołek wziął kolejny list i odczytał: "Proszę Cię, święty Mikołaju, żebyś mi przyniósł kolej. Taki pociąg, żebym się zmieścił w nim i ja, i mój piesek Ciapek, i mój kociak Łapek. Żeby były długie szyny, bo chcę objechać swoim pociągiem dookoła świata".

- No, no, no. Skąd on taki wędrowniczek. A tu co napisane?

Aniołek wziął list. Po chwili zaczął: "Przewielebny św. Mikołaju! Proszę Cię, żebyś mi przysłał kielbasę prawdziwą. Taką długą, żeby mi starczyła do następnego roku. A w przyszłym roku poproszę Cię o taką samą".

- Skąd on ma taki apetyt na kielbasę? - zdziwił się święty.

Następny list był trudny do odczytania. Święty Mikołaj podał aniołkowi pomarszczoną kartkę papieru:

- Czytaj, czytaj. Szkoda czasu. Tyle jeszcze listów do odczytania - powiedział święty.

Aniołek czyta: "Święty Mikołaju! Nie proszę Cię o żadne zabawki, ani łakocie. Proszę Cię tylko o jedno. Uzdrów moją Mamę."

Zrobiło się cicho. Po chwili milczenia św. Mikołaj spytał:

- To już wszystko, co tam napisane?

- Jeszcze nie: "Moja Mama jest ciężko chora od dawna i żadne lekarstwo nie pomaga. Lekarze powiedzieli, że już tylko Bóg może ją uratować. Pomyślałem sobie, że do Pana Boga niełatwo się dostać, bo przecież tylu ludzi wciągnę Go o coś prosi, wobec tego piszę do Ciebie, abys Ty wstawił się za moją mamą do Pana Boga."

Święty Mikołaj poprosił aniołka, aby mu pokazał to dziecko. Aniołek rozejrzał się po Ziemi i wskazał. Św. Mikołaj zmrugał oczy i popatrzył pilnie, choć to mu nie było potrzebne. Zobaczył chłopca w szpitalu przy łóżku matki.

- To znaczy, że żyje - stwierdził Mikołaj i podniósł się żwawo z fotela.

- Ja tu zaraz przyjdę.

- A gdzie idziesz święty Mikołaju?

- Jak to gdzie? - zdziwił się święty. - Do Pana Boga, żeby Go prosić o zdrowie matki.

Ks. M. Maliński

Świetny Mikołajkowy prezent!

Święty Mikołaj z Miry.

Audiobook autorstwa Elizy Piotrowskiej



Ze świętymi można się pośmiać!
A przy okazji brać z nich przykład.

Chcecie się o tym przekonać?

Posłuchajcie rymowanej opowieści o życiu Świętego Mikołaja z Miry, który z radością obdarowywał innych i uważał, że dużo milej jest zrobić komuś prezent niż go dostać

